

PANIE, ZBURZ MOJĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Słowa Ewangelii według św. Jana (J 2, 13-25)

¹³ Zbliżała się pora Paschy żydowskiej, i Jezus przybył do Jerozolimy. ¹⁴ W świątyni zastał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. ¹⁵ Wówczas, sporządziwszy sobie bicz ze sznurów, wypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powyrzucił. ¹⁶ Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Zabierzcie to stąd i z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!» ¹⁷ Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie. ¹⁸ W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?» ¹⁹ Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo». ²⁰ Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?» ²¹ On zaś mówił o świątyni swego ciała. ²² Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

²³ Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w Jego imię, widząc znaki, które czynił. ²⁴ Jezus natomiast nie zawierał im samego siebie, bo wszystkich znał ²⁵ i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku.

PYTANIE DO DZIELENIA

Co jestem w stanie poświęcić Bogu (zburzyć) w moim życiu, aby Jego świątynia wzrastała w mojej duszy?

KOMENTARZ

w. 13 *Zbliżała się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy.*

Pascha dla Żydów była świętem wyjścia z niewoli egipskiej, najważniejszym świętem w ciągu roku. Leży u podstaw tożsamości religijnej i narodowej. Święto Paschy było wspomnieniem i przeżywaniem najważniejszych dzieł Boga w historii Izraela. Obchody Paschy były też zapowiedzią nowej Paschy, podczas której miał przyjść Mesjasz i dokonać odnowienia Izraela i pełnego objawienia prawdy Bożej.

Jezus, prawdziwy Mesjasz, przychodzi do swego ludu w święto Paschy, aby go odnowić i objawić mu pełnię planów Bożych. Święto to stanowi także ramy dla całej Jego działalności. Jezus rozpoczyna ją w święto Paschy i w Paschę, na krzyżu, ją zakończy. W czasach Jezusa na Paschę przychodziło do Jerozolimy nawet do 100 tys. pielgrzymów. Chociaż Paschę celebrowano w domach, według Księgi Powtórzonego Prawa zabicie i spożywanie baranka miało odbywać się w miejscu wybranym przez Boga – czyli w Świątyni (Pwt 16,5-7). Stąd wzięła się praktyka corocznych pielgrzymek do Jerozolimy na święto Paschy.

w. 14 ***W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie.***

Pielgrzymując na święto Paschy, składano przy okazji wiele ofiar. Aby to ułatwić, zwierzęta przeznaczone na ofiary sprzedawano bezpośrednio na dziedzińcu świątyni (tzw. dziedzińcu pogan). Uzasadnieniem tego świątynnego handlu było prawo z Pwt 16, 23-26 mówiące, że ci, którzy mieszkali daleko, mogli swoje dziesięciny zamienić na pieniądze, aby następnie kupić dary potrzebne na ofiarę. Wejście Jezusa do Świątyni jest spełnieniem zapowiedzi Malachiasza: *Oto Ja wyślę anioła mego, aby przygotował drogę przede Mną, a potem nagle przybędzie do swej świątyni Pan, którego wy oczekujecie, i Anioł Przymierza, którego pragniecie. Oto nadejdzie, mówi Pan Zastępów. Ale kto przetrwa dzień Jego nadejścia i kto się ostoji, gdy się ukaże? Albowiem On jest jak ogień złotnika i jak ług farbiarzy. Usiądzie więc, jakby miał przetapiać i oczyszczać srebro, i oczyści synów Lewiego, i przecedzi ich jak złoto i srebro, a wtedy będą składać Panu ofiary sprawiedliwe (Ml 3,1-3).*

w. 15 ***Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał.***

Taki opis (*bicz ze sznurków; powypędzał; porozrzucił; powywracał*) jest bardzo dynamiczny i wyraźnie pokazuje zaangażowanie Jezusa i skandal, jaki musiał wywołać swoim czynem. Był on tak znamienity i szokujący, że nie wezwano straży świątynnej aby po prostu usunąć awanturnika ze Świątyni, lecz w konsekwencji podjęto z Nim dialog. Obecność bankierów była podyktowana koniecznością wymiany monet „nieczystych” (z podobiznami bożków lub władców) na monety, którymi można było złożyć dar w świątyni.

w. 16 ***Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: «Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu mego Ojca targowiska!»***

Gołębie były ofiarą ubogich (Kpł 5, 7), a prawdziwie ubogich trudno podejrzewać o jakąś szczególnie perwersję religijną, raczej naturalnie okazuje się im litość. Jednak w tym geście Jezus pokazuje, że także ubodzy potrzebują nawrócenia, odmiany swej mentalności. Nie wystarczy być biednym, aby się Bogu podobać. Uzasadnieniem czynów Jezusa była prawda oczywista dla każdego pobożnego Żyda: miejsce, które miało być święte i wyjątkowe, stało się zwykłym rynkiem handlowym. Warto w tym momencie przypomnieć sobie modlitwę Salomona w dniu poświęcenia Świątyni (1 Krl 8, 23-61), bowiem w tej modlitwie wyrażał się prawdziwy sens tego wyjątkowego miejsca.

w. 17 ***Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: Gorliwość o dom Twój pochłonie Mnie.***

Poprzez zwrot – *uczniowie przypomnieli sobie* – ewangelista pokazuje, jak wspólnota uczniów po zmartwychwstaniu swego Pana odkrywała w Jego czynach wypełnienie Pism i odnosi cytat zaczerpnięty z Ps 69, 10 wprost do Jego osoby. Słowo *gorliwość* ma również znaczenie „zazdrość, zapał, żarliwość”. To sam Bóg jest zazdrosny o swój lud, który zdradza Go (por. Ez 16, 35-42). Ta sama *zazdrosna miłość Pana Zastępów* chce doprowadzić do wyzwolenia ludu z niewoli, w którą popadł grzesząc (Iz 9, 1-6).

w. 18 ***W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: «Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?»***

Domaganie się znaku pojawia się wielokrotnie w Ewangeliach (J 6,30; Mk 8,11; Mt 12,38; 16,11; Łk 11,16.29). Sposób przyjmowania znaków czynionych przez Jezusa decyduje o wierze człowieka, tak więc znaki w Ewangelii Janowej potwierdzają prawdziwość nauki głoszonej przez Jezusa, którą należy przyjąć z wiarą (por. Rz 10, 17). Ale przywódcy ludu nawet

w obliczu jawnych znaków nie chcą wierzyć w Jezusa (J 7, 45-49), traktując Go jako zwodziciela (por. J 7, 12).

w. 19 ***Jezus dał im taką odpowiedź: «Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo».***

Dosłownie należy to przetłumaczyć: *Zburzcie ten przybytek, a w trzy dni podniosę go.* Szczególnie ważny jest tu czasownik *podnieść* (*egeiro*) – bowiem ten sam czasownik będzie użyty w w. 22 na określenie powstania z martwych. Prawdziwy przybytek Boga (Jezus) zostanie zburzony przez Żydów w święto Paschy za trzy lata od tej zapowiedzi i rzeczywiście po trzech dniach podniesiony na nowo.

w. 20 ***Powiedzieli do Niego Żydzi: «Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciagu trzech dni?»***

Budowę tej Świątyni (a w zasadzie jej przebudowę) rozpoczął Herod Wielki ok. 20 roku przed Chrystusem i trwała ona aż do ok. 64 roku. Była ona powodem dumy dla wszystkich Izraelitów. Jednak już w VI w. przed Chrystusem prorok Jeremiasz uprzedzał: *Nie ufajcie słowom kłamliwym, głoszącym: „Świątynia Pańska, świątynia Pańska, świątynia Pańska!” Albowiem jeżeli naprawdę poprawicie wasze postępowanie i jeżeli będziecie się kierować wyłącznie sprawiedliwością jeden wobec drugiego, jeśli nie będziecie uciskać cudzoziemca, sieroty i wdowy i jeśli krwi niewinnej nie będziecie rozlewać na tym miejscu i jeżeli nie pójdziecie za obcymi bogami na waszą zgubę, wtedy pozwolę wam mieszkać na tym miejscu w ziemi, którą dałem przodkom waszym od dawna i na zawsze* (Jer 7, 3-8).

w. 21 ***On zaś mówił o świątyni swego ciała.***

Niezrozumienie sensu wypowiedzi Jezusa stało się powodem, dla którego Jego słowa wykorzystano jako oskarżenie wnoszone przeciw Niemu (por. Mk 14, 58). Nowa świątynia, ciało Jezusa, będzie wkrótce miejscem prawdziwego spotkania z Bogiem, miejscem odpuszczenia grzechów, miejscem prawdziwego oczyszczenia i nowych narodzin.

w. 22 ***Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.***

Na określenie zmartwychwstania Jan używa dosłownie zwrotu: *gdy więc podniósł się z martwych* (porównaj komentarz do w. 17 i 19).

w. 23 ***Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił.***

Jan wyraźnie zaznacza, że Jezus dokonywał znaków, ale nie były to znaki „na żądanie” ludzi, lecz pochodzące w woli samego Jezusa objawiającego Ojca i w ten sposób prowadzącego do wiary. Werset ten także wyraźnie nawiązuje do zakończenia opisu znaku w Kanie Galilejskiej (zob. J 2, 11). Tam znak był przeznaczony dla uczniów i oni dzięki niemu uwierzyli w Jezusa, teraz rozpoczął On dokonywanie znaków wobec wszystkich.

w. 24-25 ***Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje.***

Relacja wiary jest obustronna. *Wielu uwierzyło w imię Jego* a *On wszystkich znał*. Przepiękną ilustracją tej znajomości są sceny spotkania Jezusa z Szymonem i Nikodemem (por. J 1, 42. 47). To sam Bóg bada serce człowieka (1 Krl 8, 39) i wie, czym ono jest napełnione. Czasownik *znać* (gr. *ginosko*) zawiera w sobie bardzo bogatą wymowę. Nie wyraża tylko znajomości na

poziomie intelektualnym, ale określa wejście w bardzo głęboką, osobową relację, wytworzenie więzi, zaakceptowanie, przyjęcie drugiej osoby. Jest to także podsumowanie znaku oczyszczenia Świątyni – Jezusa nie da się oszukać pozorami pobożności, nie da się Go zwieść piękną świątynią. Jeśli dokonuje On znaku oczyszczenia, wypędzenia handlujących w Świątyni, to dlatego, że odkrył prawdę serca tych, którzy to czynili.

MEDYTACJA

Na początku wczytajmy się w słowa Izajasza. One bowiem pokazują przewrotność człowieka w wykorzystywaniu świątyni: *Sluchajcie słowa Pańskiego, wodzowie sodomscy, daj posłuch prawu naszego Boga, ludu Gomory! «Co mi po mnóstwie waszych ofiar? – mówi Pan. Syt jestem całopalenia kozłów i loju tłustych cielców. Krew wołów i baranów, i kozłów mi obrzydła. Gdy przychodzicie, by stanąć przede Mną, kto tego żądał od was, żebyście wydeptywali me dziedzińce? Przeście składania czczych ofiar! Obrzydłe Mi jest wznoszenie dymu; święta nowiu, szabaty, zwoływanie świętych zebrzań... Nie mogę ścierpieć świąt i uroczystości. Nienawidzę całą duszą waszych świąt nowiu i obchodów; stały Mi się ciężarem; sprzykrzyło Mi się je znosić! Gdy wyciągniecie ręce, odwrócę od was me oczy. Choćbyście nawet mnożyli modlitwy, Ja nie wysłucham. Ręce wasze pełne są krwi. Obmyjcie się, czyści bądźcie! Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przeście czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrem! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słusność sierocie, w obronie wdowy stawajcie! Chodźcie i spór ze Mną wiedźcie! - mówi Pan. Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna. Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dóbr ziemskich będziecie zażywać. Ale jeśli się zatniecie w oporze, miecz was wytepi».* Albowiem usta Pańskie to wyrzekły (Iz 1, 10-20).

Cała historia „życia w cieniu świątyni” to nieustanne zmaganie się z powierzchownością kultu tam sprawowanego i brakiem przełożenia zasad wiary głoszonej w świątyni na codzienne życie. Świątynia staje się dla ludu swoistą „polisą ubezpieczeniową”, którą trzeba każdego roku, przy okazji wielkich świąt „opłacić” różnymi ofiarami, a później można czynić to, na co ma się ochotę, mając przy tym zapewnioną opiekę Nieba. Ale Bóg nieustannie walczy z takim pojmowaniem świątyni i takim przeżywaniem wiary. Najpierw czyni to poprzez proroków (jak mogliśmy to widzieć w powyższym tekście z Księgi Izajasza), następnie Jezus objawia prawdziwą świątynię Ojca, a jako wymowny znak dla chrześcijan, Świątynia Jerozolimka zostaje zburzona przez Rzymian i już nie zostanie odbudowana.

Lud handlujący w świątyni jest obrazem niewoli grzechu, którą Mesjasz przyszedł zniszczyć. Na straży tej niewoli stoi fałszywa pobożność, która zamieszkuje dziedzińce wszystkich świątyń. Nie tylko żydzi trwali w grzechu ukrytym pod płaszczem ofiar i codziennego kultu. Czytając upomnienie skierowane do wspólnoty w Koryncie (1 Kor 5-6) łatwo zauważamy, że problem fałszywej pobożności jest zawsze obecny w życiu każdej wspólnoty religijnej. Pycha, która broni grzechu (5,2), obłuda i fałszywość wiary (5,11), dochodzenie własnej sprawiedliwości i oskarżanie innych (6,4.7), wreszcie rozpusta, chciwość, oszczerstwa i pijaństwo (6,9n) są znakami zanieczyszczenia tej świątyni, którą Bóg chce wznosić w naszym życiu: *Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie? Za wielką bowiem cenę zostaliście nabyti. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!* (1 Kor 6, 19-20).

Jan opisując oczyszczenie Świątyni, poprzez zdanie: *wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków (...)*, pokazuje gorliwość Jezusa w wypełnianiu woli Ojca, ale w rzeczywistości razy bicza spadną na Jego ciało, to On sam da się ubiczować za nasze grzechy przemieniania świątyni w targowisko wątpliwych idei, fałszywej pobożności i zwykłego materialnego zysku.

On sam w świątyni swojego Ciała stanie się „przedmiotem gniewu”, na który spadnie kara przewidziana dla grzeszników.

KONTEMPLACJA

Jezus przeprowadza nas od starotestamentowego oczyszczenia z grzechów opartego na nieustannie powtarzanych obmyciach i ofiarach, poprzez obraz obmycia, które się dokona w Jego Krwi do nowych narodzin do życia w Królestwie Bożym, które to narodziny są skutkiem chrztu, otrzymania nowej natury dziecka Bożego, które jest napełnione Duchem Świętym. W centrum tych obrazów jest umieszczony znak oczyszczenia świątyni. I podobnie jak w Kanie Jezus z wody uczynił wino, tak samo z targowiska, które czynimy ze świątyni, Jezus ma moc uczynić prawdziwą świątynią Boga.

Tak zbudowany opis kolejnych wydarzeń jest dla nas bardzo wymowny: żebyśmy mogli przejść od grzechów (z których wiele razy próbowaliśmy się oczyścić, ale do których nieustannie wracamy). Do otrzymania darów Duch Świętego, do życia nowym życiem pełnym łaski i nasycenia naszych pragnień bycia szczęśliwymi, konieczne jest oczyszczenie naszej świątyni. Konieczne jest dotknięcie przez Jezusa naszych najważniejszych fundamentów życia, tego co według nas stanowi jego centralną oś. To dotknięcie przez Jezusa oznacza oczyszczenie, wyrzucenie tego wszystkiego, co jest handlem z Bogiem, tego wszystkiego, co nie pozwala pełnić Jego woli, tego wszystkiego, co powoduje, że także wiarę w Boga traktujemy jako źródło osobistego, ziemskiego zysku: materialnego bądź wyrażającego się prestiżem, uznaniem innych, pozycją społeczną lub samozadowoleniem.

ORATIO ET ACTIO

Warto przyjrzeć się swojej relacji z Ojcem w Niebie, swojej modlitwie i postawić sobie pytanie: Jaka jest moja świątynia? Jak wygląda miejsce mojego osobistego spotkania z Ojcem? Czy jest to miejsce czerpania wody żywej wprost ze źródła, miejsce szukania Ducha Świętego i pytania: Jaka jest Twoja wola Panie, bo chcę ją wypełnić? Czy jest to kult w Duchu i Prawdzie (por. J 4, 23)? A może moja świątynia to miejsce handlu, ciągłych propozycji składanych Bogu, ciągłych zapewnień, co możemy Mu dać z naszego życia, co możemy poświęcić, ale niech On pozwoli, aby to nasze plany się realizowały, nasze oczekiwania i pragnienia stawały się ciałem?

Może już pora zacząć modlić się w ten sposób: „Panie, zburz moją świątynię, w której oddaję chwałę swoim idolom i sobie samemu. Zburz moją świątynię, którą tak często napełniam wonią swego egoizmu i szukania własnej wygody. Zburz moją świątynię, w której domagam się od innych, aby składali mi ofiary swego czasu, swej troski, swej pomocy i nieustannego zainteresowania mną. Zburz świątynię, w której zajęty swoimi sprawami, swoim drobnym handlem ze światem, swoim przymuszaniem wszystkich, aby pełnili moją wolę, nie mam czasu i ochoty słuchać innych, ba, chcę, żeby to inni mnie nieustannie słuchali. Zburz świątynię, w której pragnę Ciebie samego skłonić do tego, byś mnie słuchał i realizował moje plany. Wiem, że bardzo się przywiązałem do swojej świątyni, jestem świadom, że wznosiłem ją wiele lat, ale Panie, zburz ją, abym w końcu zobaczył Ciebie i doświadczył nowego życia. Wiesz, że bardzo się boję zburzenia świątyni, która sam dla siebie wzniosłem, boję się wszelkich zmian. Ale przecież Ty chcesz mi dać nową świątynię, świątynię prawdziwą, gdzie Ty mieszkasz: świątynię Swego Ciała – Kościół, wspólnotę siostr i braci, których łączy Twoja miłość, świątynię Twej nieustannej obecności w moim życiu”.